Nro. 94.

DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW W LWOWIE.

Dnia 23go Lipca 1794.

Gazety LXXXVII.

POLSKA.

Z Brodów d. 18. Lipca.

W tych dniach między dywizyą Woyſka *Polſkiego i Moſkiewſkiego* w C. K. granicach przytrafiło ſię zdarzenie, które naſtępuiąca relacya opiſuie. „

Niżey podpiſany mam honor dokładny uczynić rapport czynności wczorayſzey, w którey tak moią pewność, iakoteż granice C. Królewſkie naruſzone widziałem, o którą gwałtowność abym obwiniony nie był, tak ſię tłumaczę:

Na dniu 14. Lipca 1794. widząc ſię na około otoczonym od woyſk roſſyiſkich, a przez znużenie koni i ludzi nie mogąc dłużey ich zwodzić, uznałem potrzebę gwałtowną ſzukać dla ſiebie, i komendy moiey w granicach Nayiaśnieyſzego Ceſarza beſpieczeńſtwa; a tak ſtanąwſzy do boiu przed Kordonem, czekałem otaczaiącego mnie nieprzyiaciela, i wtenczas poſłałem Porucznika *Iwankowſkiego* z Brygady *Ożarowſkiego* z zameldowaniem do *Podkamienia*: że wchodzę w granicę J C. K. Mci ſzukaiąc nayłaſkawſzey protekcyi. Upewniony za zwrotem Porucznika z komendy moiey, że ią znaydę, abym tylko potrzebne do tego przyiął kondycye, z których była naypierwſza złożenie broni; przymaſzerowawſzy z Komendą do wſi *Popowiec* proſiłem JP. Porucznika tam konſyſtuiącego; aby mi pozwolił tak, iak ieſtem przyiść do Podkamienia, i tam dopiero broń złożyć z przyczyny: że ſkład broni długo bawić może, a niebeſpieczeńſtwo dla mnie zablizkie. Odebrawſzy odpowiedź: iż na tey ziemi ſtoiąc niczego lękać ſię nie mam, i nie mogąc zyſkać pozwolenia do zwrotu mego Kuryera, którego natychmiaſt wyſłać chciałem, przyſtąpiłem do złożenia broni. Aże iuż był wieczór, prze-

przeto, dopóki tylko widno było, broń skłądałem, noc przeszkadzała dalszey czynności. Bagaże iakie miała moia Komenda przeszły za rogatki; wypadło mi więc zanocować we wsi *Popowcach* między płotami. Dla bespieczeństwa iednak mego na granicę *Polską* wysłałem moie pikiety i placówkę. Nazaiutrz prosiłem JP. Porucznika; aby mi pozwolił czekać z złożeniem broni do zwrotu wysłanych odemnie Officyerów, a w pół godziny odebrałem rapport od moiey placówki: że kozacy attakuią wedety, oświadczyłem to więc JP. Porucznikowi, i w przytomności tego uznałem potrzebę końcem ubespieczenia siebie pomnożyć placówkę, aby przy tey zabespieczeniu broń składać się mogła. Bez obawy natychmiast wysłałem na granicę Polską w 100. koni Porucznika *Morawskiego* z Brygady *Wyszkowskiego*; lecz nie długo od tegoż odebrałem rapport: że kozacy nie daią spokoynie zreyterować się, i attakuią. Odebrałem przy tém rekwizycyę JP. Porucznika; ażebym aresztantów 12. moskalów i 1. Officyera uwolnił, i tych oddał pod straż iego. Nie mogąc zyskać: aby do czasu złożenia broni przy mnie byli, oddałem ich, a sam na mieysce ucieraiących się poiechałem,

łem, wydawſzy roſkaz złożenia broni, gdy inaczey wolno przeyść nie będzie można. Przybywſzy na mieyſce utarczki i uyrzawſzy pomnażaiącą ſię liczbę kozaków kazałem ſię reyterować ku wſi *Popowcóm* z zaleceniem: aby przeſzedłſzy za ſłupy żadnego wyſtrzału nie robić. Zbliżaiąc ſię ku wſi odebrałem rapporta od dwóch innych placowek, że ſtrzelcy konni iuż ſą w leſie do wſi przyległym, i że kolumna tychże ku wſi maſzeruie. A że to natychmiaſt z góry widzieć ſię dało, co było meldowane; poſłałem więc przez Adiutanta roſkaz wolney retyrady, która muſiała bydź z ogniem, bo duńcy z karabiniery attakować nie przeſtawali. Przybywſzy do wſi drógę, ku którey ſzła kolumna, wozami zataraſować kazałem, a ubeſpieczywſzy ſtrzelcami i harmatami przeprawę attakowanemu podiazdowi, poiechałem ku rogatkóm na mieyſce, na którem z mą Komendą broń ſkładać miałem roſkaz. Proſiłem tu JP. Porucznika; aby w tak gwałtownym attaku nie kazał żołnierzowi wydzierać broni, który miał naypięknieyſzą porę ocalenia i ſiebie i ſwego honoru. Lecz zawſze zapewniany, że w tém mieyſcu niczego lękać ſię nie mam, ſpokoynie patrzałem na ſkładaną

broń

broń. Widząc iednak; że kozacy z frontu attakuią moich, ktorzy nie maiąc żadney broni uchodzić tylko przymuszonemi byli wskazaną im przez żołnierzy Cesarskich ku *Brodom* drogą; prosiłem ieszcze raz JP. Porucznika; aby pozwolił nam użyć własney broni na odparcie gwałtu. Lecz JP Porucznik dokładnie uskuteczniaiąc dany sobie roskaz, pewny że granica C. Krolewska szanowana będzie, poiechał wraz ze mną dla ubespieczenia drogi, przez którą kozacy do wsi wpadali. Na tey drodze ośm żołnierzy z swey Komendy zostawił, i strażnikow rozesłał dla obwieszczenia duńców i karabinierów: że tu granica. Nic to nie pomogło: ale gwałt do gwałtu przydaiąc Moskale tegoż Porucznika obskoczyli, i pomimo wyraźnych znaków, że do Polskięy Komendy nie należy tak na żołnierzy Cesarskich, iako też na niego samego attak przypuścili, i gdyby nie od moiey Komendy odparcie duńców było nastąpiło, pewnie by był prócz dwóch ranionych sam życie utracił. Widząc się więc na około obskoczonym, i spokoyney nie maiąc reyterady wpadaiących na mnie do wsi huzanów ogniem z armatek wstrzymałem, i dałem sobie czas reyterowania się na drogę ku *Podkamieniu*.

Le-

Ledwie co na górę wyszedłem, zaraz Moskale kilką wystrzałami szkodzić mi chcieli, ale szczęśliwie zreyterowawszy się nic nie straciłem z tych ludzi, którym broń pozostała. Strata tylko iest moia bez moiey winy, bo dezarmowani ani siebie, ani bagażów obronić nie mogli, a zatém tę wzięte zostały, i kilku ludzi zabrano, pod któremi konie ustały.

W Brodach d. 16. Lipca 1794.

Klemens Liberacki

Major. „

Woysko moskiewskie było pod Komendą Jenerała *Lascy* i iego podkomendnego Półkownika kozackiego, wszystkiey piechoty z Dragonami i Kozakami było 5000. Polaków było pod Maiorem *Liberackim* 700. Porucznik ów w *Popowcach* konsystuiący z 24. ludźmi od Reymentu *Levenehr* był Graf *Schwirding*, który broniąc wstępu kozakóm za rogatki i 10 z nich porąbawszy, sam 3. pikami był pchnięty, 1. z iego podkomendnych żołnierzy zabity na śmierć, a 7. śmiertelnie w tym razie było ranionych.

Gdy zaś konsystuiący w *Brodach* Półkownik od Reymentu *Levenehr* de *Hillebrand* z 50. ludźmi Kawaleryi, i liczbą nieiaką z Infanteryi od *Spleny* tam

przy-

przybył, odparci byli dragoni i kozacy moſkiewſcy, z których wielu zoſtało rozſiekanych.

Półkownik de *Hillenbrand* wyſłał potém zaraz Rotmiſtrza od *Lewenebr* do Jenerała Roſſyiſkiego *Laſcy*, który na to zdarzenie extraordynaryine nieukontentowanie okazał, i owemu Półkownikowi kozackiemu natychmiaſt odebrał Komendę.

Dziś maſzeruią ci żołnierze Polſcy do *Lwowa* z ſwym Majorem. Moſkale zaś obrócili marſz ſwoy ku *Poczaiowi*, gdzie iuż kilka wſi zrabowali.

Gazeta Nadworna *Wiedeńſka* pod dniem 16. Lipca naſtępuiące Polſki tyczące ſię donoſi wiadomości „

„ W Warſzawie teraz Deklaracya woyny od *Kościuſzki* przeciw *Roſſyi i Pruſſòm* publicznie ſię przedaie. Dla Moſkalów w Warſzawie w niewoli ſię znayduiących zbieraią dobrowolne ofiary w ſukniach, bieliznie i pieniądzach.

Wſzyſtkie fabryki, iako to: płótna, ſukien, ſkór, hamernie, prochownie &c. tudzież wſzyſtcy kowale, ſiedlarze, ſzewcy &c. ſą ſpiſani, i dla Polſkiey armii w rekwizycyi położeni; ſkóry, ſiodła, ſiarkę, ſalitrę, &c po wſzyſtkich Polſkich miaſtach muſzą właściciele złożyć,

i ni-

i nikomu nie wolno tychże za granicę wyprowadzać. „ Ktoby (mówi pewne w tey materyi wyſzło Rozrządzenie) ważył ſię w tém ſprzeciwić, ſądownie ukarany bydź powinien.

Moneta znowu w Polſzcze odmianie podpadła. Na rozkaz *Kościuſzki* $84\frac{1}{2}$ Zł. teraz z iedney grzywny Kolońſkiey wybiiaią. Dalſze bicie monety miedzianey ieſt zawieſzone, a dla ciężaru monety miedzianey, oſobliwie gdy w marſzu ieſt armia, biią teraz w Warſzawie ſrebrną monetę w walorze 6. miedzianych groſzy.

Obywatelki *Warſzawſkie* wezwane ſą znowu przez proklamacyę pod 17. Czerwca, aby ſię przez robienie koſzul u Oyczyzny zaſługiwały; ponieważ armia niedoſtatek koſzul cierpi, Komiſſya zaś woienna ſkupiła iuż potrzebne na ten koniec płótna.

W Rozrządzeniu o nowey organizacyi Sądów kryminalnych w Polſzcze uſtanowiono między innemi: „ Kto wczaſie woyny pod iakimkolwiek pretextem pieniądze przyimuie od nieprzyiaciela, karze śmierci, a kto ſię uchyla od obrony kraiu, albo innych do tego namawia, karze utraty ſwoiego maiątku, w przypadku zaś powtórnego nieposłuſzeńſtwa karze wygnania z kraiu nazawſze podpadać powinien.„